

Stanisław Tworek

„Ekonomiczneskoje razwicie gorodow Biełorussi (XVI – XVII ww.), E. J. Kopyskij, Mińsk 1966 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 11, 157-162

1968

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

E. J. Kopyckij: Ekonomiczneskoje razwicie gorodow Bielorusi (XVI—XVII ww.).
Akademia Nauk BSSR, Institut Istorii, Mińsk 1966, ss. 225 + 3 nlb.

Wśród dość znacznej ilości prac traktujących o miastach i mieszczaństwie na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI—XVII w. poczesne miejsce, ze względu na szeroki wachlarz postawionej problematyki, zajmuje recenzowane studium.

Składa się ono, oprócz *Wstępu* i *Zakończenia*, z czterech rozdziałów nierównych pod względem objętości. Autor tak formułuje cel pracy: „Naszym zadaniem jest charakterystyka stanu i poziomu głównych stron ekonomicznego życia miast Białorusi — rzemiosła i handlu w XVI i I poł. XVII w., struktury ludności miejskiej i handlowych związków miast. To pozwoli określić miejsce i rolę miast w ekonomice Białorusi i wyjaśnić podstawowe tendencje ich rozwoju” (s. 16). Praca nosi w znacznym stopniu również charakter polemiczny. „Pokazać rzeczywistość i zburzyć mity — taki jest główny cel tej książki” (s. 4).

We *Wstępie* (s. 5—20) autor dokonuje przeglądu literatury i źródeł. Stwierdza przy tym, iż to co napisali o miastach Białorusi w interesującym go okresie, historycy szlachecko-burżuazyjni jest bardzo dalekie od prawdy historycznej. Historiografia lat sześćdziesiątych-dziewięćdziesiątych XIX w. (Władimirskij-Budanow, W. B. Antonowicz, W. K. Stukalicz, I. D. Bielajew) pozostawała na usługach caratu. Była ona szczególnie uczulona na problem władzy państwowej, co nie było nie ważne po 1863 r. (władze Polski i Litwy przyniosły zastój i upadek dla miast Białorusi i Ukrainy). W odróżnieniu od nich poglądy F. W. Klimienko, A. S. Gruszewskiego akcentowały wzrost miast w tym okresie. Liczne wydawnictwa źródłowe jakie posypały się na przełomie XIX—XX w. pozwoliły na pełniejszą rekonstrukcję obrazu przeszłości miast Białorusi. Szczególnie historiografia radziecka (M. W. Downar-Zapolskij, L. S. Abiecedarskij, W. I. Mielezsko, S. A. Szczerbakow, E. J. Kopyckij) i polska (H. Łowmiański, J. Ochmański, St. Aleksandrowicz, A. Wawrzyńczyk) poświęciła tej problematyce wiele uwagi.

Źródła autor grupuje w 6 grupach, przy czym do jednej z nich zalicza mapy geograficzne (5) i materiały archeologiczne (6). Ich częsta różnorodność, fragmentaryczność, ogólnikowość i rozmieszczenie w czasie uniemożliwia znalezienie odpowiedzi na wiele kwestii. Z tych też względów wiele danych w książce może nosić przybliżony i hipotetyczny charakter.

W rozdziale I, *Spoleczna charakterystyka miast i ich ludność* (s. 21—53), autor zajmuje się najpierw liczebnością miast, ich strukturą i geograficznym rozmieszczeniem. Na mapie z 1665 r. E. J. Kopyckij doliczył się 320 miast i miasteczek, przy czym uważa, że ich liczba była w rzeczywistości nie mniejsza niż 350 (s. 24). W całym Wielkim Królestwie Litewskim było w tym czasie, według St. Aleksandrowicza 765 miast. Na terytorium Białorusi liczącym (w obecnych granicach) 207,6 tys. km² 1 miasto przypadało na 593 km², zaś w całym Wielkim Księstwie Litewskim na 388 km². Dla porównania autor przypomina, że na Ukrainie w I poł. XVII w. było 1000 miast, a w Polsce 1750, przy czym w pierwszym przypadku 1 miasto przypadało na 327 km² a w drugim na 178 km². W dorzeczu Niemna było 158 miast, a Dźwiny i Dniepru 106. Po Bugu, Niemnie, Dźwinie odbywał się wywóz ziarna do Gdańska, Królewca, Rygi. O ile dla tych miast dużą rolę odgrywały związki z Polską i portami nadbałtyckimi, o tyle dla miast północno-wschodnich związki z miastami rosyjskimi i ukraińskimi.

Niewątpliwie jedna państwowość ułatwiała w poważnym stopniu ową wymianę, czego Kopyckij zdaje się nie dostrzegać. Również rzutowanie w interesu-

jący autora okres dzisiejszego stanu terytorialnego zdaje się być niezupełnie usprawiedliwione. Stwarza to wrażenie sztuczności w odniesieniu do XVI—XVII w.

W ówczesnych warunkach liczba ludności w miastach rosła nader powoli. Biorąc za podstawę ilość ludności Kopyskiej wyróżnia 3 typy miast: duże z ludnością 10 tys. i więcej, średnie 3—10 tys. i małe 1,5—3 tys. Ludność miasteczek wahała się od 200—1500 ludzi. Dla ludności miast rolnicze zajęcia miały drugorzędne znaczenie, w przeciwieństwie do miasteczek gdzie stanowiły główne zajęcie (s. 27). Na podstawie różnorodnych danych, często wątpliwej wartości, autor szacunkowo ustala liczbę ludności. Do miast pierwszej grupy zalicza: Brześć, Pińsk, Słuck, Połock, Mohylew, Witebsk. Blisko tej grupy były: Mińsk, Grodno. W sumie w tej kategorii miast miało żyć ca 70 tys. mieszkańców, w drugiej 45, a w trzeciej 35 tys. W 40 miastach w poł. XVII w. miało być co najmniej 150 tys. ludzi, a w 280 miasteczkach ok. 220 tys. Cała ludność miejska w poł. XVII stulecia liczyła więc 370 tys., co stanowiło 16% ogółu mieszkańców całej Białorusi (2,3 mil.).

Dane te autor otrzymał na drodze (której tu nie omawiam) niezbyt poprawnych dociekań i dość dowolnych założeń. Stąd też noszą one charakter nader problematyczny. Gorzej, że w ten sposób otrzymane dane Kopyskiej stara się porównywać. W Polsce tylko 8 miast na 1750 miało 10—40 tys. mieszkańców, a większość 1—2 tys.

Ludność miejską trapiły epidemie i głody. Istotnie źródła jej formowania się i uzupełniania, które autor omawia, były nader różnorodne. Przy omawianiu struktury ludności miejskiej — pod względem położenia prawnego — przypomina Kopyskiej jurysdykcję magistracką, jurysdyki feudałów świeckich i duchownych, przy czym ocena tych ostatnich jest zdecydowanie ujemna. One znaczyły upadek miasta w ekonomicznym sensie, osłabiały miasto i mieszczaństwo (s. 48). Strukturę narodowościową autor omawia nader ogólnikowo. Stwierdza, że owa różnorodność narodowa znalazła odbicie w nazwach ulic (ruska, niemiecka, tatarska, litewska). Ludność żydowska w miastach Białorusi miała tylko liczyć — 2—4%, tj. 1,5% ogółu mieszkańców. Nader deklaratywnie, podobnie jak poprzednie twierdzenie, brzmi teza: „Źródła dają wszelką udokumentowaną podstawę do stwierdzenia, że w XVI — I poł. XVII w. na zachodzie i na wschodzie, na północy i na południu Białorusi — miasta były białoruskimi, a nie ruskimi, polskimi czy ukraińskimi” (s. 51).

Źródła, a zwłaszcza ich język, mogłyby w tym przypadku wiele powiedzieć, ale wiadomości o tym szukalibyśmy w książce na próżno. Autor zdecydowanie odrzuca tezy dawniejszej historiografii widzącej w miastach Białorusi w znacznym procencie ludność żydowską. Społeczna struktura ludności miejskiej nader ogólnikowo jest potraktowana (s. 51—53). O walkach w obrębie miast prawie nic nie wiemy. Trudno bowiem na szerszej płaszczyźnie ropatrywać ukaranie w Mohylewie w 1642 r. Szymona Ryczkowa za obrazę magistratu (s. 53).

W rozdziale II, *Miasto i wieś* (s. 54—75), autor zajmuje się najpierw zajęciami rolniczymi mieszczan. Przytacza zaledwie 4 wzmianki, w tym 2 oparte na Statucie Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1568 i 1588 r., mające świadczyć, że miasta są ośrodkami rzemiosła i handlu. „Jasne, że w świadomości społecznej tego czasu miasta białoruskie miały wyraźnie rzemieślniczo-handlowy, a nie rolniczy charakter [...]” s. 57). Przyznaje, że mieszczenie nie zrywali z zajęciami rolniczymi, mieli ziemię w różnych ilościach (10—3,5 morgi), a kupcy folwarki i arendy. Obliczenia ilości ludności miejskiej dały obecnie znać w tezie o ekonomicznej konieczności zmuszającej mieszczan do nabywania zboża ze wsi, gdyż własnego nie starczało na pełne wyżywienie. A więc handel ze wsią stawał się życiową koniecznością miasta. Miasta Białorusi musiały zakupić 35 tys. ton zboża (s. 60). Pochodziło ono z fol-

warków feudałów (zwłaszcza średnich) oraz chłopów szczególnie służebnych i osiadłych za czynszem. „Głównym rynkiem zbytu i dla feudała, nie mówiąc już o chłopie był wewnętrzny, a nie zewnętrzny rynek” (s. 67). Ta teza jest dość słabo udokumentowana. Dane przytoczone przemawiają, mimo wszystko, na korzyść rynku zewnętrznego. Większa część feudałów zaspokajała swoje potrzeby na rynku wewnętrznym. Feudałowie i chłopci zamawiali u mieszczan-rzemieślników niezbędne im towary. Tak więc wieś i miasto uczestniczyły w tworzeniu rynku wewnętrznego. O ile dwa pierwsze rozdziały miały za zadanie wprowadzić czytelnika w różnorodną problematykę, miały niejako przygotowawczy charakter, to dwa następne zajmują się centralnymi zagadnieniami miejskimi.

I tak rozdział III poświęcony jest *Produkcji rzemieślniczej w miastach Białorusi* (s. 67—144). Autor omawia w nim takie zagadnienia, jak struktura i charakter rzemiosła miejskiego, organizacje cechowe i prokapitalistyczne tendencje w miejskim rzemiośle.

Ważnym stopniem koncentracji rzemiosła była liczebność profesji i rzemieślników w każdym mieście. I tak w Brześciu w latach 1565—1566 miało być 54 profesje i 237 rzemieślników, tj. 21,7% wszystkich mieszczan. Dane z I poł. XVII w. obejmować miały 68 profesji. W Grodnie w poł. XVII w. było 56 profesji, w Mińsku — 50 i 750 rzemieślników, w Mohylewie 80 profesji, w Połocku w 1650 r. 43 profesje. „Widzimy, że w większych miastach Białorusi znajdowało się 50—80 profesji, a rzemieślnicy stanowili ok. połowy wszystkich mieszkańców, w średnich miastach 30—50 i 40% wszystkich ludzi, w małych 15—30 i 20—30% ludzi było rzemieślnikami” (s. 79). Z wydobywaniem i obróbką metali miało być związanych 25 profesji, z wyrobami drzewnymi 27, z kozuchami i futrami 25, z obróbką skóry i szewstwem 26, z produkcją żywności i napojów 21, z wyrobem i reperacją broni 16 (s. 79 i nast.).

Można mieć wątpliwości co do tak wysokiego podziału pracy w miastach Białorusi. Autor sądził chyba według ilości wyrobów, a nie ściśle i jedynie (profesjonalnie) je wyrabiających. Nie precyzuje ściśle pojęcia profesji. Jeden człowiek mógł wyrabiać kilka lub kilkanaście wyrobów. Autor przyznaje zresztą, że taki podział pracy nie istniał na Białorusi (s. 83). Fakt pojawienia się rzemieślników-artystów świadczył o wysokim poziomie białoruskiego rzemiosła.

Interesujące są dane o ilości cechów w poszczególnych miastach. W poł. XVII w. w Brześciu było 14 cechów i 48 profesji, w Witebsku 8 cechów, w Grodnie 6 cechów i 25 profesji, w Mińsku — 9 i 32, w Mohylewie — 21 i 62, w Połocku — 7 i 19, w Słucku — 7 i 27. W zestawieniu z poprzednimi danymi dotyczącymi ilości profesji występują znaczne różnice. Według danych z I poł. XVII w. w Brześciu miało być 68 profesji (s. 77), w połowie zaś tego wieku 48 (s. 89), w Grodnie w poł. XVII w. raz wymieniono 56 profesji (s. 77), następnie 25 (s. 89). Na tej samej 89 stronie raz było w Mińsku 9 cechów i 32 profesje, następnie 9 cechów i 11 profesji. Już to wskazuje, że pojęcie profesji nie zostało sprecyzowane i samemu autorowi (w przypadku różnych danych) dostarczało kłopotów.

W słuckim cechu rzeźników było zrzeszonych więcej niż 100 ludzi, a w mohylewskim cechu piekarzy powyżej 200. Po omówieniu życia wewnątrzcechowego Kopyskiej przytacza kilka danych świadczących o łamaniu obowiązujących praw, głównie przez cechmistrzów, o omijaniu przepisów w stosunku do członków rodziny mistrza. Czy kobiety były rzemieślnikami (s. 107) można w to wątpić. W przypadku reglamentacji produkcji autor dochodzi do słusznego stwierdzenia: czym mniejszy był rynek zbytu, słabiej z nim związane rzemiosło, tym większą rolę odgrywał zakaz, tym większa była reglamentacja (s. 107—108). W braku regla-

mentacji cen na wyroby rzemieślnicze w miastach Białorusi widzi ich związek z rynkiem. Przy omawianiu funkcji wojskowych cechów, widzi ich walkę przeciwko katolizacji i unii (s. 115).

Prokapitalistyczne tendencje w rzemiośle miejskim Kopyskij widzi m. in. w kupcu-pośredniku i skupcywaczach towarów rzemieślniczych, w rozbudowanym systemie kredytowym i jego angażowaniu w wytwórczość rzemieślniczą. Stwierdza przy tym, iż powszechnie były w użyciu małe sumy pożyczek. A więc czy istotnie były one angażowanie w produkcję (s. 124), czy wysokość procentów (10—16%) świadczy o kapitalizacji? Tendencje kapitalistyczne omawia przede wszystkim na przykładzie Mohylewa. Przy czym dostrzega ich sporadyczność występowania. W związku z tym czy można je uogólniać, rozciągać na całość miast? Przede wszystkim w Mohylewie „kredytowe stosunki obejmują znaczną część mieszczaństwa” (s. 126). Analiza większej części obligów dłużniczych pozwoliła ustalić, że rzemieślnicy brali na kredyt sumy 15—20 kop (37,5—50 zł). Kupcy pożyczali w zależności od rozmachu handlowego (do 100 kop). Rzemieślnicy występowali nie tylko w roli dłużników. Sami też pożyczali, ale małe sumy. Pojawia się dzierżawa (za pieniądze) warsztatu, narzędzi i ludzi, praca odrobkowa u kredytora tytułem spłaty długu, najem, rzemieślnik-pośrednik skupujący wyroby od swoich towarzyszy i sprzedający je. Papiernie, wytwórnice łodzi rzecznych (Witebsk), huty i dymarki, cegielnie — najmowały robotników. W hutnictwie i górnictwie, cegielniach, browarach, drukarniach, foluszach, papierniach mogły zjawiać się formy kooperacji pracy (s. 141). Zjawiająca się nierówność wewnątrz cechów była symptomatyczna dla przeżywania się tej formy wytwórczości. Tendencje prokapitalistyczne dotknęły tylko górę cechową. Autor słusznie konstatuje, że niezbyt liczne, przytoczone fakty, świadczą raczej o tendencji, niż o istniejącym układzie. „Nad tymi tendencjami panowała typowa feudalna organizacja produkcji rzemieślniczej w formie cechów. Cechy pozostały głównym faktorem rozwoju rzemiosła miejskiego na Białorusi w ciągu całego tego okresu” (s. 141—142).

W rozdziale IV, *Handel i związki handlowe miast* (s. 145—199), autor omawia trzy problemy: handel wewnętrzny, zagraniczne związki handlowe miast Białorusi i związki handlowe miast Białorusi z miastami Polski. Należy już w tym miejscu uczynić generalną uwagę, że wszystkie te kontakty „zagraniczne” (z miastami Litwy i Polski) należy uznać jako handel wewnętrzny, a to z racji przynależności tych miast do jednej państwowości.

Handel wewnętrzny w miastach skupiał się na rynkach. Rynek w Mohylewie w 1604 r. miał ponad 2 ha, a w 1645 r. ławki i budy kupieckie nie mieściły się już na nim. W tymże Mohylewie w 1595 r. spaliło się 400 ławek. W miastach były ławki magistrackie, zainteresowanych kupców, feudałów, duchowieństwa (jezuici). Często wydzierżawiano je. Kontakty między poszczególnymi miastami za pośrednictwem kupców były ożywione, choć autor przyznaje, że restrykcje magistratów działały przeciwko rynkowi wewnętrznemu. Na targach zjawiali się i chłopcy ze swymi towarami, które nabywali zwłaszcza kupcy. Sieć dróg rzecznych i lądowych rosła wraz z rozwojem handlu. W XVI—XVII w. przez Białoruś przechodziło co najmniej 20 dróg lądowych, oprócz rzecznych. Interesującym jest stwierdzenie, że handel wewnętrzny nie miał dużej grupy bogatych ludzi, w przeciwieństwie do zewnętrznego (s. 156). Jest to niewątpliwie w jakiejś mierze świadectwem jego słabości. W liczbie kredytorów kupców białoruskich byli kupcy Lublina, Gdańska, Torunia, Królewcza, Rygi, Moskwy, Briańska, Staroduba, Wiaźmy i innych miast. Nader ważnym czynnikiem rozwoju handlu wewnętrznego były jarmarki odbywające się w różnych miastach 2—4 razy w roku. Na okres ich trwania znikły

wszelkie zakazy i ograniczenia. „Jarmarki poważnie wpływały na ożywienie handlu i rzemiosła miast białoruskich” (s. 159).

Dziwnym wydaje się być uzasadnianie zagranicznych związków handlowych miast Białorusi tym, że mimo wejścia w jedną Rzeczpospolitą: Polska, Białoruś, Litwa, Ukraina z ekonomicznego punktu widzenia nie przedstawiały sobą jednego organizmu. To na pewno, ale to wcale powyższego zabiegu nie tłumaczy. Kopyjskij zastrzega się zaraz, że Białoruś i Ukraina miały wiele wspólnego, że Ukraina dla Białorusina była drugim domem (s. 160). Znacznym uproszczeniem jest teza, że decydującą rolę w państwie zrodzonym unią lubelską zajmowali polscy feudallowie (s. 163). Autor wykazuje, iż Brześć, Grodno, Nowogródek handlowały z polskimi i przybałtyckimi miastami. Związki z Rosją zostały pominięte z uwagi na opracowanie tego zagadnienia przez L. S. Abiecedarskiego i Downara-Zapolskiego, a zachodnioeuropejskie noszą raczej deklaracyjny charakter. E. J. Kopyjskij przytacza pojedyncze przypadki związków Mohylewa z miastami ukraińskimi, Wołoszą, Mołdawią, Węgrami, Konstantynopolem. Istotnie były to, w świetle przedstawionego materiału, związki cherlawe, prawie żadne. Omawia też związki z Litwą, Grodna z Prusami (s. 169—170).

Białorusko-polskie związki handlowe były niewątpliwie ważną stroną ekonomiki miast obu stron. Sytuacja powstała po 1569 r. nie mogła nie wpłynąć na rozwój związków ekonomicznych miast Białorusi z miastami Polski. Sam fakt przebywania w ramach jednej państwowości prowadził do ekonomicznego zbliżenia (s. 176). Polityka klas rządzących w jednakowym stopniu utrudniała rozwój miast białoruskich i polskich. Związki handlowe z Polską miast białoruskich zajmowały rolę „wiodącą”. Wbrew A. Wawrzyńczykowej, autor twierdzi, że na jednakowym poziomie handel ten został utrzymany w ciągu I poł. XVII w. Twierdzenie to opiera na ilości znalezionych monet, a pochodzących z tego okresu (s. 179). Handel z miastami polskimi odbywał się przez Brześć i Grodno. Dane w obu przypadkach pochodzą z 1605 r. Wykazywał on tendencje wzrostowe. O ile w 1583 r. 50 kupców z 8 miast białoruskich dokonało 54 wypraw do 9 miast polskich, to w 1605 r. 138 kupców z 12 miast dokonało 185 wypraw do 8 miast Polski. Jednak wwóz towarów do Białorusi uległ w tym okresie zmniejszeniu (s. 180). W 1605 r. przez Brześć przejechało 573 kupców, w tym z Białorusi 447 (tj. 78%). I tak z Brześcia było 236 kupców, którzy wwieźli 753 wozy i przypędzili 710 sztuk bydła, z Pińska było 82 kupców i 480 wozów, z Mohylewa — 38 i 469, ze Słucka — 15, i 77, z Mińska — 12 i 93, z Kobrynia — 13 i 16 (s. 182—184). W handlu skórami i futrami wyróżniali się kupcy z Mohylewa. W 1605 r. kupiec Nikita Andrejewicz przywiózł do Lublina 22 tys. skórek wiewiórczych i dużą ilość futer i wyrobów futrzanych (10 wozów), a na 5 wozach kupca Iwana Owchimowicza było 15 500 skórek wiewiórek (s. 183). Z Białorusi wywożono: futra i wyroby futrzane, skóry, jucht, zamsz, kożuchy, wosk, chmiel, bydło (w samym tylko 1605 r. — 1047 sztuk), a przywożono: sukna i płótna, metale i wyroby metalowe, futra z króliczej skóry. Przez Grodno w 1605 r. przejechało 303 kupców z 55 miast, z tego 176 z 24 miast białoruskich, a kupców polskich i litewskich 129 z 31 miast. Kupcy białoruscy jeździli do Gniezna, Torunia, Poznania, Gdańska, Królewca. Łącznie w handlu brało udział ok. 900 kupców z 70 miast Białorusi, Polski i Litwy (s. 195). Związki te wpływały na rozwój rzemiosła w wielu miastach Polski (Lublin, Toruń, Gniezno). W handlu z miastami białoruskimi dużą rolę odgrywali kupcy polscy. W 1605 r. przez Brześć i Grodno przejechało w obie strony 200 kupców z ponad 40 miast Polski (s. 197).

W *Zakończeniu* (s. 200—205) autor sumuje swe wyniki badawcze. Z nowych

tez, dotąd nie ujawnionych, na uwagę zasługuje twierdzenie, że cechy Białorusi nie znalazły tych klasycznych form reglamentacji produkcji i zbytu, które charakteryzowały ustrój cechów w Zachodniej Europie w epoce ich rozkwitu. W całym okresie półtora stulecia wyrósł i rozwinął się w centrum handlu i rzemiosła tylko Mohylew. Inne miasta nie wyszły poza małe miasteczka. Miasta odegrały dużą rolę w rozwoju białoruskiego narodu i kultury. One stworzyły podstawę do rozwoju humanizmu i reformacji na Białorusi. 14 tablic jest nader cennym uzupełnieniem wywodów autora, tym cenniejszym, że opartym na konkretnych danych liczbowych, których brak był niejednokrotnie odczuwany.

W sumie, po uwagach i wątpliwościach zasygnalizowanych w trakcie omawiania poszczególnych rozdziałów, stwierdzić należy, że recenzowane studium jest znacznym krokiem naprzód w poznaniu przeszłości miast białoruskich w tak istotnym dla nich okresie. Autora cechuje duża przekora, nie zawsze i nie w pełni usprawiedliwiona. Egzemplifikacja, którą E. J. Kopskijski tak często się posługuje, nie może rozstrzygać wielu zagadnień. W książce jest za dużo uogólnień, nawet w przypadku gdy dane źródłowe nie pozwalały na to. Autora cechuje poprawność metodologiczna, ale przecież i ona nie może zastąpić faktów źródłowych. W wielu przypadkach autor poprzestaje na stwierdzeniach ogólnych, jak być powinno, a nie jak było w rzeczywistości. Mimo całego wysiłku musimy wielokrotnie wierzyć autorowi pracy, gdyż przytoczone fakty nie pozwalają nam być przekonanymi.

W książce odczuwany jest brak indeksów nazwisk i miejscowości, bibliografii. Manierą, często dziwną, jest cytowanie zawsze pełnego tytułu pracy, nawet tego samego dwukrotnie na jednej stronie. Jest również wiele usterek i błędów korektorskich, zwłaszcza w cytowaniu źródeł i opracowań w języku polskim. Autor nie cytuje danych źródłowych w języku oryginału, ani też nie daje tekstu oryginalnego cytatów w przypisach. Ale są to już mankamenty, nie wszystkie, być może popełnione z winy autora.

Stanisław Tworek

Maurycy Horn: Rzemiosło miejskie województwa belskiego w pierwszej połowie XVII wieku. Zagadnienia kryzysu gospodarczego Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku.

Wrocław 1966, s. 280.

Historiografia polska posiada dość bogatą literaturę dotyczącą gospodarczo-społecznej problematyki miejskiej. Jednakże koncentracja zainteresowań wokół miast największych sprawiła, że dzieje średnich i małych miast znane są niewspółmiernie gorzej. Wielokrotnie przed II wojną światową — jak i po 1945 r. — zwracano uwagę na ciągle rosnące dysproporcje w literaturze, wynikające ze słabej znajomości życia gospodarczego małych i średnich miast. Znajomość tych zagadnień jest ważna dla prawidłowego zrozumienia całokształtu struktury gospodarczej.

Sytuacja uległa poprawie w ostatnich latach. Ukazało się kilka prac poświęconych problematyce małych miast¹. Jedną z nich jest omawiana praca M. Horna. Autor — znawca zagadnień społeczno-gospodarczych Rusi Czerwonej po unii lu-

¹ Ostatnio wyszła praca Stanisława Gierszewskiego *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII wieku*. Gdańsk 1966.